Dziennik Zachodni

KATOWICE
Dnia 15 lutego 1950 r.

WIECZÓR

Cena 5 złotych
Nr 37 (1590) A

Wspaniały rozwój komunikacji międzykontynentalnej
pod egidą ZSRR

TELEWIZJA POŁĄCZY

Pekin i Szanghaj z Moskwą

90.000 słupów
12.000 km przewodów miedzianych

PEKIN. W Pekinie zakończyły się obrady ogólnokrajowej konferencji pracowników telekomunikacyjnych. Uczestnicy obrad postanowili zainstalować w r. b. urządzenia telewizyjne dla komunikacji między Pekinem, Szanghajem i Moskwą.

W roku 1950 — jak przewiduje przyjęty w toku obrad plan prac — ustawionych będzie około 90.000 słupów telegraficznych, założonych zostanie około 12.000 km drutów miedzianych, a 3.600 km drutów będzie naprawionych. W Pekinie rozpocznie się budowę stacji nadawczej dla komunikacji międzynarodowej. Istniejące radiostacje ulegną naprawie i rozbudowie. Prace te będą ukończone najdalej do lipca b. r. ze względu na ich doniosłe znaczenie dla komunikacji morskiej i rzecznej.

W tych dniach nawiązana została komunikacja radiotelegraficzna między Pekinem i Budapesztem. Już uprzednio czynna była łączność radiotelegraficzna z Moskwą. Wznowiony został ponadto ruch telegraficzny między Pekinem i kilkudziesięciu miastami Chińskiej Republiki Ludowej. Urzędy pocztowe w całym kraju przystąpiły już do przyjmowania i odbierania listów lotniczych z zagranicy. Poczta lotnicza wysyłana jest via Kanton i Hong-Kong.

Z wielkich dni narodu chińskiego

Spotkanie partyzantów Chin Południowych z pierwszymi oddziałami Wyzwoleńczej Armii Ludowej.

Foto API

Nieustannie giną Polacy
w kopalniach francuskich

Paryż. Na szybie nr. 4 kopalni w Bruay en Artois (Pas de Calais) wydarzył się w ubiegły piątek trzeci w tym miesiącu śmiertelny wypadek. Wskutek spóźnionego wybuchu ładunku dynamitu został ciężko ranny w głowę 37 letni górnik polski Tadeusz Madej i zmarł po przewiezieniu do szpitala. Osierocił on żonę i dziecko.

W tymże dniu nieszczęśliwy wypadek dotknął drugiego górnika polskiego pracującego przy hałdzie szybu nr 5, 55-letniego Jana Jastrzębskiego, który był zatrudniony przy przetaczaniu wózków. Został on potrącony przez linę i spadł w czeluść przyległego krużganku, doznając pęknięcia czaszki. W ciągu ostatnich 24 dni, począwszy od katastrofy w St. Eloy, w kopalniach francuskich zginęło 12 Polaków.

Japońscy zbrodniarze wojenni
uwolnieni przez rząd australijski

MOSKWA. Agencja TASS w depeszy z Sydney podaje, że australijski rząd federalny postanowił uwolnić wielu japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy mieli stanąć przed sądem australijskim.

Tokijski korespondent dziennika „Sun", wychodzącego w Sydney i dziennika „Herald", wychodzącego w Melbourne doniósł, że 20 lutego w Tokio wypuszczonych będzie na wolność conajmniej 90 japońskich zbrodniarzy wojennych, oskarżonych o morderstwa, tortury i inne okrucieństwa, dokonane podczas wojny na wyspach Nowa Gwinea i Nowa Brytania. Uwolnienie zbrodniarzy nastąpiło pod pretekstem, że zbrodnie te dokonane były na wspomnianych wyspach nie w stosunku do wojskowych australijskich, lecz „tylko" w stosunku do osób cywilnych — misjonarzy i krajowców.

Według informacji z Canberry, decyzja australijskiego rządu federalnego w sprawie takiego rozróżniania zbrodni japońskich zapadła pod silnym naciskiem amerykanów. Wywołała ona silne oburzenie w opinii publicznej. Postępowa prasa australijska surowo potępia stanowisko rządu i deklaruje poparcie dla żądań, zawartych w nocie radzieckiej w sprawie przekazania sądowi japońskich zbrodniarzy wojennych.

W ciągu zimy trwa w Warszawie nieprzerwanie praca przy rozbiórce ruin. Robotnicy pracujący na murze są zaopatrzeni w ochronne pasy. Na zdj.: Robotnicy w ochronnych pasach i okularach pracują przy ul. Mazowieckiej w Warszawie.

Foto AR

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że aresztowany został gubernator kuomintangowski prowincji Seczuan — Wang-Ling-Czi — w chwili, gdy w przebraniu wsiadał na statek na rzece Yang Tse, by zbiec na Formozę.

„Popularność" rządu
Pandit Nehru

LONDYN. Według otrzymanych tu wiadomości, w Amritsar (Pendżab) doszło do manifestacji przeciwko rządowi Nehru. Manifestanci wznosili okrzyki: „Otworzyć bramy więzień!" „Precz z rządem Nehru!".

Interweniowała policja, używając pałek i granatów z gazem łzawiącym, oraz broni palnej. 32 osoby aresztowano.

Imponujące sztafety pokoju
w Szwecji i Finlandii

Helsinki. Organizacja obrońców pokoju w Finlandii przygotowuje „sztafetę pokoju", która odbędzie się równocześnie ze sztafetą pokoju w Szwecji.

Przedstawiciele ruchu pokoju w Finlandii i Szwecji spotkają się przed wyruszeniem sztafet w miejscowości Kaaresuanta, gdzie zostaną powitani również przez przedstawiciela norwerskiej organizacji obrońców pokoju. Po tej uroczystości rozpocznie się marsz sztafet zarówno w Szwecji jak i w Finlandii.

W miejscowościach szwedzkich i fińskich, przez które przechodzić będą sztafety — zorganizowane zostaną liczne wiece i zgromadzenia, poświęcone walce o pokój.

Uczestnicy sztafety szwedzkiej przybędą do Sztokholmu w dniu 16 marca, w którym to dniu będzie obradował w Sztokholmie stały komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Strajk powszechny
w Trieście

RZYM. — Z Triestu donoszą, że tamtejsza rada związków zawodowych proklamowała 48-godzinny strajk powszechny dla poparcia żądań robotników przemysłowych Triestu, strajkujących już od 10 dni. Strajk powszechny, który rozpoczyna się we wtorek, obejmie prawdopodobnie około 50 tysięcy osób.

Otto Skorzeny
w Paryżu?

GENEWA. Dziennik paryski „Ce Soir" podaje sensacyjną wiadomość, że znany zbrodniarz wojenny Otto Skorzeny (ten sam, który podczas wojny po przewrocie antyfaszystowskim we Włoszech uratował Mussoliniego), znajduje się obecnie w Paryżu.

Dziennik przypuszcza, że Skorzeny przybył do Francji, by wejść w kontakt z francuskimi organizacjami faszystowskimi, „Ce Soir" zapytuje kto wydał wizę wjazdową Skorzenemu. Ostatnim wyczynem tego zbrodniarza wojennego była likwidacja obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Radziecki przemysł medyczny
przodującym na świecie
Wysokogatunkowe leki dostępne dla najszerszych mas

WARSZAWA. „Medyczny przemysł radziecki zajmuje przodującą pozycję w świecie, produkując najnowocześniejszą aparaturę szpitalną, aparaturę do badań naukowych, wszelkie specyfiki i leki" — oświadczył przedstawicielowi PAP wicedyrektor Dep. Zaopatrzenia i Farmacji w Min. Zdrowia dr Ignacy Kellner, uczestnik delegacji polskiej Służby Zdrowia, która niedawno bawiła w ZSRR.

Związek Radziecki jest w dziedzinie wytwórczości medykamentów i produkcji sprzętu medycznego całkowicie samowystarczalny, posiadając na swym terenie wszystkie potrzebne surowce. Medyczny przemysł radziecki posiada własne huty szkła, specjalnie przystosowane do potrzeb medycznych, wytwórczość ortopedyczną itp.

W ZSRR produkowane są aparaty lecznicze, jakie wytwarzają tylko b. nieliczne kraje.

Wspaniały rozwój radzieckiego przemysłu medycznego spowodował, że człowiek w Związku Radzieckim ma udostępnione wszystkie najnowocześniejsze urządzenia lecznicze i leki.

Zaopatrywanie ludności w leki zorganizowane jest wzorowo. Sieć hurtowych punktów sprzedaży i aptek jest w ZSRR ogromnie rozwinięta. Apteki są wspaniale wyposażone i postawione na b. wysokim poziomie. W czasie naszego pobytu zwiedziliśmy m. in. Aptekę nr 1 w Moskwie. Apteka ta, w której pracuje ok. 300 osób personelu, posiada zdolność obsługiwania 40 tys. ludzi dziennie. Rozlokowana jest ona w kilku kondygnacjach i podzielona na wiele oddziałów jak np. odręcznej sprzedaży, optyki, chirurgii i inne.

Na uwagę zasługuje fakt, że w aptece urzęduje lekarz, który udziela doraźnych porad.

Oprócz gęstej sieci aptek we wszystkich większych zakładach pracy znajdują się doskonale wyposażone ambulatoria, które posiadają odpowiedni zapas wszystkich potrzebnych medykamentów.

Ponadto w wielu okręgach apteki organizują ruchomą sprzedaż środków leczniczych. Specjalny pracownik zaopatrzony w rower i odpowiednio wyposażony w medykamenty, dopuszczane do sprzedaży bez recepty lekarza, dociera do najbardziej oddalonych wsi, zaopatrując miejscową ludność.

W czasie naszego pobytu w Związku Radzieckim przeprowadziliśmy szereg rozmów na temat możliwości ewentualnego importu radzieckich urządzeń i środków leczniczych do Polski. Podkreślić należy, że spotkaliśmy się z niezwykle przychylnym stanowiskiem właściwych czynników i mamy nadzieję, że nawiązanie ścisłej współpracy w dziedzinie zaopatrzenia da się zrealizować w najbliższej przyszłości — stwierdza na zakończenie dyr. Kellner.

W Muzeum Narodowym w Warszawie Minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dybowski dokonał uroczystej dekoracji orderami „Sztandaru Pracy" najwybitniejszych polskich przedstawicieli świata sztuki i kultury. Na zdjęciu M. Ćwiklińska po dekoracji.

Foto API

Dokerzy szczecińscy
sławni za granicą

Szczecin. Do zarządu portu w Szczecinie wpłynęło ostatnio pismo od czechosłowackiej firmy „Chemapol" z Bratysławy, zawierające podziękowanie dla robotników portu szczecińskiego, za szybki przeładunek 3 tys. ton apatytów, przeznaczonych dla Czechosłowacji.

Drugie z kolei podziękowanie zarząd portu otrzymał od firmy maklerskiej „Rummel i Burton" za rekordowy przeładunek drobnicy na statek „Thorden Lines", utrzymujący regularne połączenie z portami USA.

Spółdzielnia przodująca
w skupie zboża

OLSZTYN. — We współzawodnictwie w skupie zboża spółdzielnia gminna w Nidzicy zajęła drugie miejsce w kraju, wykonując plan skupu za październik ub. roku w 146 proc. Sukces ten spółdzielnia zawdzięcza należytemu uświadomieniu szerokich mas średnio i małorolnych chłopów. Zajmując drugie miejsce w kraju, spółdzielnia zdobyła cenną nagrodę w postaci radioaparatu, wartości 50 tys. zł.

Uroczystość wręczenia nagrody dla miejscowej świetlicy odbyła się w dniu 12 bm. z udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, związków zawodowych i chłopów z okolicznych wsi.

Wielki sukces „Ulicy Granicznej" w Bukareszcie

BUKARESZT. Na ekranach największych kin Bukaresztu wyświetlany jest film polski „Ulica Graniczna". Film ten cieszy się olbrzymim powodzeniem wśród mieszkańców stolicy rumuńskiej. Cała prasa rumuńska podkreśla zgodnie wielkie walory artystyczne tego filmu i jego poważny wkład w dzieło walki o pokój.

Dalsze skandaliczne nadużycia
w oddziałach prowincjonalnych „Caritas" wykrywają nowe zarządy

KIELCE. Podczas kontroli w mieszkaniu kierowniczki magazynu radomskiego oddziału „Caritas", ob. Domiceli Luterek, przy ul. Słowackiego 19, wykryto olbrzymią ilość cennych specyfików leczniczych, narzędzi chirurgicznych, odżywek witaminowych, konserw, kawy itd., a oprócz tego blisko 7 kg przedwojennych monet niklowych oraz stosy banknotów polskich sprzed roku 1939.

W tej samej kamienicy na parterze mieści się radomski oddział „Caritas". Preparaty sulfamidowe i inne ukryte były w łóżkach, poduszkach i stolikach nocnych. Wśród rupieci domowych ulokowano również takie leki, jak: streptomycynę, penicylinę, coraminę, 10.000 tabletek cebionu i inne. Znaczna część leków, w tym także penicylina, okazała się już niezdatna do użytku.

Odpowiedzialnym za tę antypatriotyczną robotę było kierownictwo radomskiego oddziału „Caritas", z księdzem katechetą Wojciechowskim na czele. Władze prokuratorskie wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

• • •

WAŁBRZYCH. Przeprowadzona w zarządzie „Caritas" w Wałbrzychu i w miejscowościach powiatu wałbrzyskiego kontrola ujawniła fakty rzucające snop światła na swoisty sposób pojmowania działalności charytatywnej przez b. działaczy „Caritas".

Na strychu siedziby „Caritas" w Wałbrzychu znaleziono 15 l tranu, przeznaczonego dla biednych — a trzymanego w takich warunkach, że uległ zepsuciu.

Zarząd „Caritas" w Głuszycy, składający się z volksdeutschów, rozdzielał pomiędzy protegowanych cenne lekarstwa, odzież i pieniądze, a dla biednych przeznaczał zapomogi w postaci... jednego bochenka chleba.

Na czele zarządu „Caritas" w Wałbrzychu stał przez długi czas dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności, niejaki Szwajcer — skazany w roku 1949 za sabotaż, dywersję i działalność w bandzie NSZ przez Rejonowy Sąd Wojskowy we Wrocławiu na karę śmierci.

Robotnicy niemieccy nie będą wyładowywać
broni amerykańskiej

BERLIN. W ostatnich dniach mnożą się wystąpienia robotników niemieckich przeciwko transportom broni amerykańskiej. Na zebraniu robotników portowych w Hamburgu zapadła uchwała, która głosi, m. innymi:

Pragniemy żyć w pokojowej, demokratycznej ojczyźnie, nie chcemy zaś zginąć jako najmici imperializmu amerykańskiego. Niemieccy robotnicy portowi wyrażają solidarność z robotnikami portowymi Marsylii, Hawru, Neapolu, Genui, Antwerpii i wszystkich innych portów zachodnio - europejskich, którzy odmawiają wyładunku materiałów wojennych. Analogiczna rezolucja powzięta została na zgromadzeniu robotniczym w Duisburgu.

Robotnicy transportowi w Magdeburgu przesłali do hamburskich robotników portowych depeszę, w której witając ich stanowisko, oświadczają, że są przekonani, iż zjednoczona klasa robotnicza jest w stanie zahamować przestępcze dążenia imperializmu anglo-amerykańskiego.

Muzycy polscy
w Rumunii

BUKARESZT. — W ramach wymiany kulturalnej polsko-rumuńskiej do Bukaresztu przybyli znani muzycy polscy — dyrygent Jan Krenz i pianista Kazimierz Serocki. Koncert ich w filharmonii bukareszteńskiej spotkał się z gorącym uznaniem zebranej publiczności, która nagrodziła wykonawców długotrwałymi oklaskami.

Muzycy polscy wystąpią również w kilku miastach prowincjonalnych.

Kobieta dyrektorem
wielkiej spółdzielni

BYDGOSZCZ. — Maria Krowacka, dotychczasowa pracownica fabryki kotłów i maszyn, została mianowana dyrektorem handlowym Toruńskiej Spółdzielni Spożywców, liczącej ponad 800 pracowników.

Ob. Krowacka, córka małorolnego chłopa, jest bezpartyjną. Swój awans zawdzięcza sumiennej i ofiarnej pracy zawodowej i spółdzielczej.

5 rocznica wyzwolenia
Budapesztu

BUDAPESZT. W poniedziałek 13 lutego ludność Budapesztu i całych Węgier uczciła 5 rocznicę wyzwolenia swej stolicy przez wojska radzieckie. Na wszystkich gmachach Budapesztu wywieszono flagi narodowe i czerwone. Na mogiłach bohaterów radzieckich złożono wieńce.

W uroczystościach wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele Węgierskiej Partii Pracujących, generalicja, organizacje społeczne, młodzież itd.

Kontrakty rolniczo finansowane przez Bank Rolny

WARSZAWA. Państwowy Bank Rolny opracował zasady finansowania kontraktów rolniczych, zawieranych z drobnymi i średnimi rolnikami oraz ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Dotychczas kredyty na kontraktacje płodów rolnych udzielane były instytucjom kontraktującym, które wypłacały zaliczki rolnikom i rozliczały się z nimi po dostarczeniu zakontraktowanych zbiorów.

Nowy system finansowania wprowadza udzielanie rolnikom zaliczek na kontrakty rolnicze przez Bank Rolny za pośrednictwem jego oddziałów, względnie Gminnych Kas Spółdzielczych. Również ostateczne rozliczenia należności za dostarczone przez rolników płody rolne będzie przeprowadzał Bank Rolny poprzez swój aparat kredytowy. Bank Rolny będzie finansował następujące uprawy: jęczmień browarowy, gryka, ziemniaki przemysłowe dla krochmalni spółdzielczych, ziemniaki gorzelniane i jadalne, mak, len na włókno, konopie na włókno, tytoń, zioła, cebula i nasiona buraków cukrowych.

Wszyscy znamy ten obrazek

SPEKULANT-WRÓG handlu spółdzielczego atakuje składnice towarowe

Opole, w lutym.

Mimo zimna przed jednym ze sklepów tekstylnych Powszechnej Spółdzielni Spożywców wyczekuje pokaźna gromada kobiet. Widocznie znowu pojawiły się „artykuły atrakcyjne" — biedne kobiety czekają, aby zdobyć dawno oczekiwany towar.

Czy naprawdę „biedne"? Okrążając zbity ogonek, obserwujemy twarze: Kobiety ze świata pracy tak nie wyglądają i nie mają czasu tyle, aby wystawać w ogonku. Leciwe, wy- [illegible] wane pantofle, gdzieniegdzie pulchna gosposia i sporo postaci, nasuwających podejrzenie, że są handlarkami.

— Czy pani już długo czeka? — pytamy jedną ze stojących.

Artykuły atrakcyjne dostają się do niewłaściwych rąk!

— Niemal całą godzinę .Za pięć minut skończy się przerwa obiadowa i nareszcie chyba otworzą...

— Zapewne mają w sklepie jakiś wyjątkowy towar

— Przecie dziś prawie niczego nie można dostać! Dowiedziałam się, że spółdzielnia otrzymała nareszcie partię towaru atrakcyjnego. Oczywiście na duży wydatek nie starczy, ja też tylko po kawałek szmaty dla swego dziecka, którego nie mam w co ubrać.

Nagle ogon przedsklepowy zaczyna drgać i falować. Dla pewności zajmujemy wyczekującą pozycję w pewnym oddaleniu. Wyśmienity obraz! Artysta miałby doskonały temat: potworny smok dobijający się do zaczarowanego zamku. Jest odpowiednia masa, jest wielobarwność.

Poruszenie to spowodował zjawiający się personel. Po kilkunastu minutach konwulsje przedsklepowe łagodnieją, pozostały ogoneczek szybko znika we wnętrzu sklepu. O godz. 15.20 możemy również wejść.

Przed drzwiami leży sporo drobnostek, pozostawionych przez masę ludzką, podeptana torba, rękawiczki nie do pary, moc wszelakich guzików i kilka obcasów. Leżące na ziemi resztki szyby dowodzą, że oszklone drzwi nie wytrzymały naporu klienteli.

Ale co takiego sprzedają w sklepie? W dziale tekstylnym nikły ruch, jedynie stoisko z obuwiem jest oblężone. Tłok, piski, wrzaski, wyzwiska i wyrywanie sobie z rąk... wysokich śniegowców damskich. Zziajane ekspedientki nie mogą nadążyć z zaspokojeniem tego nienasyconego zbiegowiska. Zapowiedź, że wysokie śniegowce damskie sprzedaje się tylko za okazaniem legitymacji Związku Zawodowego, nie wstrzymuje naporu, gdyż każda klientka trzyma w ręku po dwie, trzy i cztery legitymacje. (!)

Przy obserwacji tego obrazu z tyłu najwięcej rzuca się w oczy jedno: najbardziej cisnące się kobiety przecie już mają na nogach takie właśnie śniegowce, jakie dziś się sprzedaje.

Wśród tych, które z triumfem wycofują się z ciżby, poznajemy naszą poprzednią rozmówczynię, co to przyszła „tylko po kawałek szmaty dla swego dziecka". Ma w torbie jeden karton, a pod pachą drugi. Czy ona tymi butami okryje swoje rzekomo nagle dziecko?

Oczywiście, przy wyjściu już czeka kumoszka, obie gorączkowo rozmawiają — najwidoczniej na temat ceny, podchwytujemy brzmiące zdziwieniem:

— „Tylko dwie pary!"...

Oba kartony i plik tysiączek zmieniają swe właścicielki. Tamta znika, a nasza amatorka „kawałka szmaty dla dziecka" znowu jak klin wbija się w ciżbę po nową zdobycz.

Nazajutrz w sklepie spółdzielczym nie było ani jednej pary damskich śniegowców. Natomiast obficie pojawiły się one na tzw. wolnym handlu. Cena oczywiście znacznie wyższa od sklepowej, boć zarobić musi cała ta zgraja spekulancka, przez której ręce towar przechodzi ze sklepu spółdzielczego aż do konsumenta, który myśli, że pokątnie kupiony towar jest doprawdy atrakcyjny i lepszy od nabytego w sklepie.

Czy spółdzielczość nie ma sposobów przeszkodzenia tej spekulacji, pochłaniającej codziennie wielką część towarów, przeznaczonych dla świata pracy?

Pytaliśmy o to w biurze opolskiej PSS i otrzymaliśmy odpowiedź, że czynniki spółdzielcze rozwijają akcję w kierunku zwalczania spekulacji. Sprawa wymaga jednak jeszcze sporo zabiegów i zarządzeń, gdyż element spekulacyjny używa coraz to nowych metod. Zachodzi przy tym konieczność zwiększenia personelu obsługowego, aby można kontrolować klientelę na okoliczność istotnego uprawnienia do kupna danego towaru.

Ze strony władz zaś winno się użyć wszelkich środków w celu całkowitego wytępienia pokątnego handlu. (jł)

Ludowcy w województwie śląskim wybierają nowe władze

Reforma ustroju rolnego tematem zebrań wyborczych

KATOWICE. Zgodnie z wytycznymi N. K. W. Z. S. L. w województwie śląskim w miesiącu styczniu odbywały się zebrania Kół gromadzkich Z. S. L.

Rozpoczęta dnia 27. XII. 1949 r. akcja objęła swym zasięgiem wszystkie powiaty województwa. Do chwili obecnej przeprowadzono zebrania gromadzkie w dwu trzecich Kół ZSL, przy przeciętnej frekwencji ponad 80 proc. ogółu członków. Na podkreślenie zasługuje aktywny udział chłopów w zebraniach i ich postawa w dyskusji. Omawia się szeroko zagadnienie jedności ruchu ludowego, sojuszu robotniczo-chłopskiego, pokoju, szkolenia ideologicznego, przyjaźni z narodami Z. S. R. R. Na czoło zagadnień gospodarczych wybija się sprawa spółdzielczości produkcyjnej, przy czym należy z uznaniem podkreślić pozytywny stosunek chłopów Z. S. L.-owców do tego zagadnienia. Coraz częściej na czoło wybijają się wypowiedzi odnośnie technicznej strony zagadnienia.

Równolegle z zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej coraz częściej poruszana jest przez chłopów walka klasowa na wsi.

Członkowie nowych władz, to chłopi uświadomieni, stojący na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego. O zainteresowaniu akcją wyborczą w Kołach Z. S. L. świadczy masowy udział w zebraniach oficjalnych przedstawicieli PZPR, ZMP, ZSCh oraz chłopów bezpartyjnych.

Uchwalone rezolucje ustosunkowują się, m. in., do antypolskiej akcji rządu francuskiego oraz potępiają występną działalność dawnego kierownictwa „Caritas", solidaryzując się całkowicie z akcją, dążącą do uzdrowienia stosunków w tej instytucji.

Plany pracy uchwalane na zebraniach dają wyraz dążenia do zwiększenia prężności organizacyjnej Kół, współpracy z PZPR, ZMP, ZSCh i innymi organizacjami masowego działania. (bi)

Przemysłowa służba ochrony zdrowia i higieny pracy w górnictwie

Katowice. Przemysłowa służba ochrony zdrowia i higieny pracy uległa w ostatnim trzechleciu bujnemu rozwojowi. Wszystkie zakłady pracy obsadzone są przez lekarzy zakładowych, którzy rozwijają wszechstronną działalność w kierunku **badań środowiskowych i badań załóg.** Nowowstępujący podlegają **badaniom wstępnym** w kierunku zdatności fizycznej na poszczególne stanowiska robocze, a w toku **badań okresowych** lekarze stwierdzają ich aktualny stan zdrowia i sprawności roboczej, występując w razie potrzeby z uzasadnionymi wnioskami w kierunku stosownej **zmiany przydziału pracy.** O rozmiarach tych badań świadczą cyfry badań (roczne): 84.000 bądań nowowstępujących, 79.000 badań okresowych.

Podniósł się poziom pierwszej pomocy. Sanitariusze kopalniani przeszkoleni zostali w r. 1949 dodatkowo na czterotygodniowych kursach dokształcających, a lekarze na kursie naukowym poświęconym wszystkim nowoczesnym zagadnieniom medycyny górniczej jak również na kursie przetaczania krwi i plazmy i oznaczania grup krwi. Ambulatoria kopalniane zostały wyposażone w dodatkowy sprzęt i środki pierwszej pomocy, a zaopatrzenie sanitarne usprawniono. Pierwsza pomoc w ambulatoriach czynna jest przez wszystkie zmiany robocze.

W toku reorganizacji pomocy leczniczej „otwartej" czyni się wszelkie wysiłki w kierunku zbliżenia lecznictwa ubezpieczeniowego do zakładów pracy i skoordynowania pracy lekarzy przemysłowych jako zapobiegających, z lekarzami leczącymi. Przemysł współpracuje w tej dziedzinie z władzami publicznej służby zdrowia.

Wyniki drugiego etapu

Sztandar współzawodnictwa w godnych rękach

Rowery, kupony i premie dla wyróżnionych

SOSNOWIEC. W Sosnowcu w Zakładzie Nr 5 Przedsiębiorstwa Państwowego Fabryk Drutu i Wyrobów z Drutu odbyło się uroczyste wręczenie przechodniego sztandaru współzawodnictwa pracy załodze Zakładu za uzyskanie pierwszego miejsca w II etapie współzawodnictwa międzyzakładowego.

Drugi etap współzawodnictwa obejmował okres od 1. 10 — 31. 12. 1949 r. Brało w nim udział 15 fabryk Zjednoczonych Zakładów Wytwórczych Drutu i Wyrobów z Drutu. *Na czoło wysunął się Zakład Nr 5 w Sosnowcu, zdobywając pierwsze miejsce przed Zakładem „Metalurgia" w Radomsku.*

W czasie uroczystości wręczono dyplomy uznania przodownikom pracy m. in. pierwszej wśród kobiet Zjednoczenia przodownicy *Władysławie Kurek* oraz czołowym przodownikom zakładu: *Antoniemu Skupieniowi i Stanisławowi Labudze.* Niezależnie od odznaczeń, otrzymali oni *premie pieniężne i cenne nagrody w postaci rowerów, kuponów materiału itp. Nagrody pieniężne otrzymało również 8 racjonalizatorów zakładu.*

Ponadto premie pieniężne otrzymało 120 wyróżniających się pracowników zakładu.

Wręczenia załodze zakładu Nr 5 przechodniego sztandaru dokonał przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców ob. Brzozowski.

Czy jesteś członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej?

Echa sądowe

Ukarany za szerzenie fałszywych wieści

GLIWICE (js). Jan Harmanza, pracownik kolejowy w Gliwicach rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego oraz obniżyć powagę jego naczelnych organów. W wyniku rozprawy sądowej skazano go na 4 lata więzienia. Za podobne przestępstwo Wiktor Zajusz, monter sygnałowy z Gliwic skazany został na 3 lata więzienia.

Paskarka z fałszywą legitymacją

KATOWICE (js). W Powszechnym Domu Towarowym zatrzymano Annę Aleksy, która chcąc zaopatrzyć się w towary atrakcyjne legitymowała się sfałszowanym dowodem na nazwisko Jana Wolaka. Pomysłową niewiastę zatrzymała straż wewnętrzna i oddała w ręce władz M. O. Pociągnięta do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo i chęć użycia dokumentu tego za autentyczny, Aleksy przyznała się do winy. Skazano ją na 3 miesiące więzienia.

Koksownie dolnośląskie przekroczyły plan

WAŁBRZYCH. — Wszystkie koksownie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przekroczyły w styczniu miesięczny plan produkcyjny. Najlepszy wynik osiągnęła koksownia „Victoria", która wykonała plan w 102,4 proc. Dalsze miejsca zajęły koksownie: „Bolesław Chrobry", „Biały Kamień" i „Mieszko".

W koksowniach DŚl. ZPW do dobrych wyników produkcyjnych przyczynia się rozwinięte współzawodnictwo międzyzmianowe.

Najlepsze wyniki osiągnęły w styczniu zmiany: Liczmintowicza w koksowni „Victoria", Hultona w koksowni „Bolesław Chrobry, Sienkiewicza w koksowni „Biały Kamień" i Dąbrowskiego w koksowni „Mieszko".

Na fali dnia

Między bandytyzmem a szpiegostwem

Dotychczasowy przebieg rozprawy przeciw grupie szpiegowskiej Robineau oraz fakty ujawnione w czasie procesu urzędników konsulatu francuskiego we Wrocławiu, pozwalają wyrobić sobie dokładne pojęcie o działalności wywiadu francuskiego w Polsce. Bazą dla tej działalności były francuskie placówki dyplomatyczne i konsularne. Poszczególni funkcjonariusze tych placówek — począwszy od szefa wywiadu na Polskę, gen. Teyssier, po urzędników konsularnych Robineau, Bassaler, Trufanowa — mieli, prócz swych funkcji oficjalnych, zlecone właściwe funkcje szpiegowskie. Dla kontroli i ochrony tej działalności szpiegowskiej był zorganizowany kontrwywiad. Takie funkcje spełniał np. wicekonsul Boitte. Istniały również powiązania z wywiadem angielskim. Była poza tym cała zorganizowana maszyneria, nastawiona na systematyczną, długofalową pracę: na ofensywny wywiad wojskowy, gospodarczy i polityczny oraz w dalszym etapie (częściowo, jak w wypadku grupy wrocławskiej, już realizowanym) — na sabotaż.

Co to wszystko znaczy?

To znaczy, że „marshallowskie" władze francuskie w czasie pokoju uprawiały w stosunku do zaprzyjaźnionego, należącego, równie jak Francja, do ONZ kraju, politykę wrogą nie mającą nic wspólnego z pokojowymi celami obu narodów.

Prowadziły tę politykę, nadużywając w sposób perfidny swobód, przywilejów dyplomatycznych i konsularnych, łamiąc w oszukańczy sposób zasady prawa międzynarodowego i zwykłe zasady uczciwości i dobrej wiary. Prowadziły tę politykę, opierając się o przestępcze, wrogo do Polski Ludowej ustosunkowane elementy.

Kiedy zaś władze polskie, stając w obronie zagrożonych interesów państwa, wystąpiły przeciw tej działalności, reakcyjny rząd francuski posłużył się tym jako pretekstem do niebywałego nasilenia od dawna przygotowywanej i od dawna z różnym natężeniem prowadzonej nagonki przeciw patriotycznej emigracji polskiej, do niszczenia zasłużonych organizacji polskich, do gwałcenia umów międzynarodowych. Potrzebne są te stwierdzenia, abyśmy czytając o sensacyjnych szczegółach toczącego się procesu, nie zapominali o rzeczy zasadniczej, o politycznym aspekcie całej tej sprawy.

Jeśli mowa o nadużywaniu przez francuskich funkcjonariuszy dyplomatycznych i konsularnych swych stanowisk służbowych, to czwarty dzień rozprawy oświetlił w sposób szczególnie jaskrawy pewną specjalną formę tych nadużyć, jaką było wciąganie ludzi do pracy wywiadowczej przy pomocy łudzenia ich obietnicami wyjazdu do Francji.

Ale nie znaczy to, by ci oskarżeni i współwinni świadkowie byli jakimiś ofiarami perfidii Bardeta czy Robineau. Francuscy szpiedzy wiedzieli do kogo się zwracać, wiedzieli, jakim ludziom proponować swe usługi. Baumgardt członek Hitlerjugend, nie kryjący się nawet na rozprawie ze swą wrogością do Polski; Nikolajew — białogwardzista, wychowanek korpusu kadetów, bezpaństwowiec; Borkowski — kosmopolita, ochotnik organizacji Todt; Rachtan — amator lekkiego życia. Tak, tym ludziom Polska Ludowa nie mogła się podobać... Im na wyjeździe z Polski musiało zależeć. I w nich nie trudno było znaleźć amatorów antypolskiej roboty. Nawet płacić nie trzeba im było zbyt dużo.

No a Drouet? Jego podobno też „nabierano" na wizę dla niego i przyjaciółki Willbrandt. W świetle tego co usłyszeliśmy, szczególnie w czwartym dniu rozprawy, od świadków — wygląda to zgoła inaczej. Faktem jest, że Drouet, odbijający na ławie oskarżonych od Robineau swą powściągliwością, był wybitnie czynnym i gorliwym agentem, że namawiał do sabotażów, szerzył plotki wojenne, usiłował wprowadzać swoje „wtyczki" do instytucji i partii i że na drogę tej działalności wstąpił po kilkumiesięcznym pobycie we Francji. Nie, Drouet nie jest szpiegiem z przypadku...

Z osobą Drouet łączy się poza tym jeszcze jedna sprawa, przy której powrócił znów motyw nadużywania „firmy francuskiej" dla celów szpiegowskich. Przecież to Drouet założył w Słupsku owo dziwne Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, w którym znaleźli się i Klimczak i Zielińska i Nikolajew. Takie dziwne było to Towarzystwo, że aż jego wiceprezes uważał za stosowne je rozwiązać. I dobrze się stało, bo Drouet mówił wyraźnie Nikolajewowi, że to Towarzystwo to tylko jeszcze jedna maska dla działalności szpiegowskiej.

Wśród agentów jest dużo osób, które mieszkały przez dłuższy czas we Francji. Ale jeszcze bardziej charakterystyczny jest fakt, że nie ma wśród tych ludzi ani jednego robotnika, ani jednego człowieka niepodejrzanej konduity. Nawet ów ślusarz, świadek Wojtas, reemigrant, który jakby wynikało z jego zeznań, tylko otarł się o szpiegowską działalność, był bez zajęcia i zarabiał handlem starzyzny.

Tak organizatorzy szpiegowskiej siatki wiedzieli, gdzie jedynie mogą znaleźć agentów, jacy jedynie ludzie w Polsce mogą pójść na ich usługi. Wrogowie zewnętrzni Polski Ludowej zwerbowali do swej roboty wrogów wewnętrznych i im wyższy był stopień tej wrogości kreatur, które wstąpiły w służbę wywiadu, tym większym cieszyły się zaufaniem i tym szybciej awansowały. Nie jest przypadkiem, że względami Robineau cieszył się Pielacki, dezerter, a jak się okazało na rozprawie dzisiejszej, także bandyta, uczestnik napadów na demokratycznych działaczy, człowiek który o „akcjach" polegających na torturowaniu tych działaczy, wyraża się jako o „mniejszych".

Robota szpiegowska, maskowana działalnością dyplomatyczną, łączy się logicznie z bandytyzmem i z działalnością podziemia.

Ta sama nienawiść jest podłożem jednego i drugiego. I ten sam był w obu wypadkach istotny mocodawca: międzynarodowy obóz wrogów pokoju i postępu. **A. Klominek**

Estrada

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI

Wtorek 14 bm. Katowice Duża Scena godz. 19 **RIGOLETTO** (zakupione). Zabrze, godz. 19 **ROMANS z WODEWILU** (wolne). Rybnik, godz. 19 **MIESZCZANIE** (zakupione przez PRZZ).

TEATR WIELKI WE WROCŁAWIU

Wtorek 14 bm., godz. 19 — **PUSZKIN.**

TEATR KAMERALNY WE WROCŁAWIU

Wtorek 14 bm., godz. 19.-5 — **NIEMCY.**

TEATR MŁODEGO WIDZA

Wtorek, 14 bm. o godz. 12.30 — premiera „WILK i KOŹLĘTA" (przedstawienie zamknięte).

Kina

OD DNIA 14 LUTEGO 1950 R.

Katowice: Casino — Czarci Żleb. Rialto — Czarci Żleb. Zorza — Pustelnia Parmeńska (seria II). Union 15-letni kapitan. Apollo — Nowa Albania.

Chorzów: Apollo — Czarci Żleb. Colosseum — Dzwonik z Notre Dame. Delta — Cygański tabor. Polonia — Jan Rochacz z Dube. Śląskie — Miasto westchnień.

Knurów: Casino — Tajny wywiad.

Mikołów: Adria — Sen o miłości.

Mysłowice: Adria — Znak Zorro. Piast — Szeroka droga — Odpowiedź.

Pawłów: Świt — Pan Nowak.

Piotrowice: Piast — Niebezpieczeństwo śmierci.

Pszczyna: Pszczyna — Rajnis.

Racibórz: Bałtyk — Wilcze doły.

Rybnik: Apollo — Sąd honorowy.

Siemianowice: Piast — Kurhan Małachowski. Tęcza — Szeroka droga — Odpowiedź.

Bytom: Bajka — Spotkanie nad Łabą. Bałtyk — Awantura na wsi. Świt — Wieczna Ewa. Gloria — Pustelnia Parmeńska (seria II).

Gliwice: Apollo — Symfonia pastoralna. Bajka — Konfrontacja. Casino — Gdzieś w Europie. Grażyna — Lekkomyślna siostra. Zdrojowe — Ostatni Mohikanin.

Zabrze: Marzenie — Rajnis. Roma — Dubrowski. Słońce — Bokserzy.

Od 13 — 19 marca 1950 r.

WROCŁAW: Śląsk — Czarci żleb. **Scala** — Czarci żleb. **Warszawa** — Dwaj panowie F. **Polonia** — Niecierpliwość serca. **Pionier** — Cyrk i aktualności codziennie w godzinach od 19, 20 i 21. **Tęcza** — Trzeci szturm. **Fama** — nieczynne.

ŚRODA ŚLĄSKA: Czyn — Bogaty plon. **SZPROTAWA: As** — Decyzja prof. Milasa. **ŻARY: Pionier** — Sumienie. **BIERUTÓW: Dar** — Chłopiec z przedmieścia. **LEGNICA: Piast** — Konfrontacja.

Radio

PROGRAM II — FALA 395.8 M.

16.20 Co słychać w Związku Radzieckim. 16.35 Fel. literacki Wojciecha Natansona. 16.50 Śląski informator muzyczny. 17.00 Koncert. 17.45 Audycja SP. 18,00 Z kraju i ze świata. 17,15 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.40 Wszechnica. 19.00 Jan Gutenberg — wynalazca druku. 19,15 Koncert symfoniczny. 20.40 W rytmie tanecznym. 21.40 Wszechnica. 21.55 Muzyka. 22.30 Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem. 22.50 Muzyka. 23.15 Muzyka taneczna. 24,00 Koniec audycji.

Wyższa Szkoła Inżynierska powstała we Wrocławiu

Kształcą się nowe zastępy fachowców

Wrocław. — Naczelna Organizacja Techniczna uruchomiła we Wrocławiu Wyższą Szkołę Inżynierską na prawach Politechniki, która przystępuje do kształcenia nowej inteligencji technicznej pochodzenia robotniczego.

Szkoła posiada wydziały: elektryczny, budowlany, mechaniczny i chemiczny. Wydziały podzielone zostały na działy specjalizacji odpowiadającej rozwojowi i potrzebom przemysłu Dolnego Śląska.

Ze względu na dobrze rozwinięty w woj. wrocławskim przemysł metalowy związany z produkcją urządzeń mechanicznych, taboru kolejowego, narzędzi precyzyjnych i optycznych na wydziale mechanicznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej rozbudowano szczególnie specjalizację w działach: konstrukcyjnym, energetyczno-ruchowym i warsztatowym. Na wydziale chemicznym rozbudowano dział węglowy, spożywczo-fermentacyjny i ceramiczny, dostosowując specjalizację do stanu i potrzeb danych gałęzi przemysłu. Dla dobrze rozwijającego się na Dolnym Śląsku przemysłu radiotechnicznego uruchomiono na wydziale elektrycznym dział radiotechniki, teletechniki, eksploatacyjny i konstruktorski.

Do nowootwartej Wyższej Szkoły Inżynierskiej zgłosiło się dotychczas 683 kandydatów, którzy posiadają ukończoną szkołę zawodową i 2-letnią praktykę w przemyśle, w obranej przez siebie specjalności. Wśród kandydatów na Wyższą Szkołę Inżynierską 68 proc. jest pochodzenia robotniczego, zaś 27 proc. pochodzenia chłopskiego.

Zasadniczym warunkiem korzystania z nauki jest nie tylko zdanie egzaminu wstępnego, ale przede wszystkim kontynuowanie pracy i tym samym prowadzenie praktycznych ćwiczeń przy warsztatach pracy.

Gospodarczy dywersanci

Dziesięciu szkodników zasiądzie na ławie oskarżonych

KATOWICE (js). Ekspozytury Centrali Żelaza i Stali na terenie województwa śląskiego w latach ubiegłych, jak również ich gospodarka spoczywały w rękach ludzi, którzy maskując się stanowiskiem obywatelskim, znaleźli teren dla niecnych machinacji.

Prowadzone od dłuższego czasu śledztwo w sprawie nadużyć w tej dziedzinie gospodarki ujawniły, że wiele osób na stanowiskach kierowniczych systematycznie dopuszczało się nadużyć polegających na tym, że zamiast kierować artykuły żelazne i stalowe do zakładów i instytucji państwowych, kombinatorzy narażali interesy gospodarcze państwa na znaczne szkody, sprzedając wytwory hutnicze firmom prywatnym.

W wyniku długotrwałego śledztwa zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu: Wincenty Foryś z Będzina, dyrektor Składu Żelaza i Stali oraz b. kierownik sprzedaży żelaza i stali Edward Domański z Sosnowca.

Stanisław Kalfas, jako dyrektor, Stefan Gawęda, jako zastępca i Ludwik Kostecki jako kierownik głównego składu żelaza i stali w Zabrzu, Józef Furmanek, dyrektor składu żelaza i stali na terenie Sosnowca i kierownik tegoż składu Jerzy Romanek, wreszcie Ernest Halecki, dyrektor i Mikołaj Konopka jego zastępca w Katowicach sprzedawali artykuły stalowe kupcom prywatnym pobierając prowizje.

Szkodnicy narazili Skarb Państwa na znaczne straty a jednocześnie wywołali na rynku gospodarczym dywersję gospodarczą przez ograniczenie dostawy artykułów hutniczych do zakładów państwowych.

Plany Funduszu Wczasów Pracowniczych

Pół miliona wczasowiczów spędzi urlopy w miejscowościach wypoczynkowych

Warszawa. — Dyrektor naczelny Funduszu Wczasów Pracowniczych Bolesław Kania, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, omówił rozwój akcji wczasów pracowniczych.

Równolegle z rozwojem produkcji i wzrostem wydajności pracy — mówi dyrektor FWP — rozbudowuje się instytucja wczasów, zwiększa się liczba domów wypoczynkowych i liczba wczasowiczów. W roku 1946 skorzystało z wczasów 177 tys. związkowców, w 1947 r. — 236 tys., w 1948 r. — 316 tys., a w roku ubiegłym — 451.720.

— JAK WYGLĄDAJĄ PLANY FWP NA ROK 1950?

— W r. 1950 przewidujemy zwiększenie liczby wczasowiczów o 21 proc. w porównaniu z rokiem ub., to znaczy chcemy wysłać na wczasy 546.200 osób. Plan 6-letni przewiduje wysłanie w r. 1955 1 miliona związkowców do domów wypoczynkowych.

— Wszelkimi środkami dążyć będziemy do tego, aby robotnik tak przyjemnie spędził w naszym domu wczasowym swój urlop, żeby po powrocie zachęcił do wyjazdu swoich towarzyszy pracy. Spośród niedomagań należy wymienić niezupełne wykorzystanie domów wypoczynkowych, szczególnie w okresie zimowym. Jednym z powodów był brak rocznego planu urlopów. Już w tym roku stan ten wydatnie się poprawił.

— FWP w r. 1950 dążyć będzie do jak najściślejszego powiązania swej działalności z pracą związków zawodowych, mającą na celu wzmożenie wśród robotników świadomości o znaczeniu i wartości wczasów i podniesienie pracy wychowawczej na wczasach oraz dalsze doskonalenie pracy całego naszego aparatu wczasów. Zapewni to nam wykonanie pierwszego roku Planu 6-letniego wczasów z dodatnim bilansem — kończy dyr. B Kania.

Nadal zamierzamy rozwijać wprowadzone w roku ub. nowe formy wczasów, jak np. wczasy dla matek z dziećmi, dla rodzin przodowników pracy, wczasy wędrowne w górach i na Pojezierzu Mazurskim oraz 21-dniowe wczasy profilaktyczne w zdrojowiskach i wczasy specjalne dla zagrożonych chorobami zawodowymi. Wreszcie 28-dniowe wczasy dla zagrożonych gruźlica i rekonwalescentów.

Zamierzamy również znacznie rozszerzyć pracę kulturalno-oświatową. W tym celu domy wypoczynkowe wyposażone zostaną w biblioteki i sprzęt do gier towarzyskich. Ponadto zaopatrzymy domy w sprzęt sportowy. Budżet przewiduje wydatkowanie na te cele w r. 1950 ok 240 milionów zł.

— CO W GŁÓWNEJ MIERZE WPŁYNĘŁO I WPŁYWA NA ROZWÓJ WCZASÓW?

— Przede wszystkim wielkie osiągnięcia klasy robotniczej w dziedzinie produkcyjnej, co pozwala przeznaczyć ogromne sumy na rozwój wczasów. Nic też dziwnego, że właśnie przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności, zatrudnieni przy szczególnie ciężkich i wyczerpujących pracach — ci, którzy najbardziej pomnażają bogactwo narodowe — mają pierwszeństwo w korzystaniu z domów wypoczynkowych.

Ponadto na rozwój wczasów wpływa korzystnie centralizacja całej akcji, dzięki czemu jeden ośrodek dyspozycyjny rozporządza 69 ośrodkami wypoczynkowymi z 35.595 miejscami. Umożliwia to jednolitą politykę wczasową i planowy rozwój wczasów oraz pozwala na wprowadzenie wielu usprawnień. Należy tu wymienić m. in. oparcie zaopatrzenia domów wczasowych w żywność o centrale państwowe i spółdzielcze, dzięki czemu wyelimi nowano z miejscowości wczasowych spekulantów i bardzo znacznie poprawiono wyżywienie, jak również rozłożenie wyjazdów na wczasy wszystkie dni miesiąca, co spowodowało rozładowanie przepełnień w pociągach. Dzięki powiązaniu pracy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, zapewniono wczasowiczom odpowiednią opiekę lekarską itd.

— JAKIE SĄ JESZCZE NAJWAŻNIEJSZE NIEDOMAGANIA WCZASÓW PRACOWNICZYCH?

— Do najpoważniejszych niedomagań należy nieproporcjonalny jeszcze udział robotników w akcji wczasów w stosunku do pracowników umysłowych. Podczas, gdy związki zawodowe zrzeszają 66 proc. pracowników fizycznych, a 34 proc. pracowników umysłowych, w ub. roku aż 66 proc. wczasowiczów stanowili pracownicy umysłowi. Pragniemy tak zorganizować akcję, aby wykorzystanie wczasów przez robotników było proporcjonalne do stanu zatrudnienia. M. in. dlatego plan na rok 1950 przewiduje wzrost wykorzystania wczasów przez hutników z 6,7 proc. w roku ub. do 16,3 proc. ogólnej ilości członków Związku w roku bież., przez włókniarzy z 6,8 proc. do 11 proc., przez budowlanych z 3,5 proc. do 9,3 proc.

Z notatnika RECENZENTA

„Czarci Żleb"

Trzeba stwierdzić, że nowy polski film fabularny nie sprawił nam zawodu. A czekaliśmy na niego z niepokojem. Zdarzało się dotychczas tak, że wśród kilku polskich filmów wyprodukowanych po wojnie, tylko nieliczne stały na poziomie. Zawsze niedomagała albo gra, albo scenariusz albo reżyseria.

„Czarci Żleb" przede wszystkim utrwalił i pogłębił to, co dotychczas nasi filmowcy umieli najlepiej: zdjęcia. One właściwie „robią" cały film, są jego najlepszą zaletą. Zasłużył się w tym wypadku najwięcej Adolf Forbert, na pewno duży wpływ na ich konstrukcję miał bawiący u nas gościnnie słynny reżyser włoski Aldo Vergano. Kapitalnie sfilmowano sceny zbiorowe, czy to jarmark, wesele góralskie, czy ponurą karczmę Tłuściocha. Ruchoma kamera daje piękne i żywe obrazy. Trochę może za mało wykorzystywano w plenerach cudowną panoramę Tatr.

Scenariusz opracowany przez reżysera filmu Tadeusza Kańskiego jest prosty i pomysłowy. Film nie rości sobie większych pretensji artystycznych, ale jest ciekawą, zgrabną opowieścią. Jak to w takich wypadkach bywa, bardzo szablonowo potraktowano pozytywne i ujemne postacie, rozgraniczając je wyraźnie na białe i czarne. Przemytnicy i reakcjoniści są to przysłowiowe typy spod ciemnej gwiazdy, teatralnie ponurzy. A przecież najgorszy nawet złoczyńca może być — i często tak bywa — zewnętrznie wcale nie taki groźny.

Dużą zaletą filmu jest jego pozbawiona patetyzmu swoboda. Lekko stylizowany na gwarze góralskiej język brzmi naturalnie, autentyczni górale w roli statystów spisali się znakomicie. Na słowa pochwały zasługuje gra wszystkich głównych postaci, a szczególnie Tadeusza Schmidta, w którym odkryto olbrzymi talent oraz prostej i miłej Aliny Janowskiej.

„Czarci Żleb" operuje prawdziwie filmowymi skrótami. Dobrze się stało, że nie pokazano trupa Tłuściocha, a zamiast tego wstrząsające wrażenie wywołują zeznania głuchoniemej. Nie postawiono też kropki na „i", zaniechawszy pokazania dalszych losów schwytanej szajki. Kilka takich niedomówień czyni obraz atrakcyjnym, przemawia mocniej do widza. Najsłabszą stroną filmu jest udźwiękowienie.

„Czarci Żleb" spotkał się od razu z ogromnym powodzeniem, o czym świadczą długie kolejki przed kinami. Mamy nadzieję, że długo nie zejdzie on z naszych ekranów.

LESZCZ

Na drogach nonsensu

Prawdziwe dzieje filmowego bohatera

Za jedno z najlepszych dzieł filmowych ub. roku krytyka i publiczność szeregu krajów uznała zgodnie włoski obraz p. t. „Złodzieje rowerów". Realizator tego filmu, Giuseppe de Santis, znany jest w Polsce jako twórca wstrząsającego „Tragicznego pościgu".

Fabuła „Złodziei rowerów" jest prosta, wzięta bezpośrednio z życia. Pewnemu bezrobotnemu udaje się dostać dorywczą pracę w charakterze rozklejacza plakatów. W związku z tym powstaje konieczność nabycia roweru, rzeczy niezbędnej w jego obecnym zawodzie. Aby zgromadzić pieniądze na kupno roweru, bohater zastawia w lombardzie własną pościel i inne przedmioty codziennego użytku.

Radość z otrzymanej pracy trwa jednak krótko. Podstawa egzystencji: dwukołowy środek lokomocji zostaje skradziony na ulicy przez nieznanego sprawcę. Rozpoczyna się dramatyczna pogoń, następują różnego rodzaju perypetie robotnika, poszukującego rozpaczliwie swojej własności. Autor filmu prowadzi widza w najstraszniejsze zaułki Wiecznego Miasta (rzecz dzieje się w Rzymie), pokazuje bez osłonek z naturalistyczną dokładnością cały tragizm bytowania włoskiego proletariatu.

Główną rolę w filmie wykonuje nie zawodowy aktor, lecz prosty robotnik zakładów metalurgicznych Breda, Lamberto Maggiorani, którego reżyser wybrał spośród tłumu innych kandydatów.

Wytwórnia zawarła z Maggioranim umowę na trzy miesiące. I oto, po wygaśnięciu kontraktu, następuje dalszy ciąg tragicznego filmu, tym razem jednak — już w życiu rzeczywistym.

Do krótkotrwałej „kariery" Maggiorani wegetował w więcej, niż prymitywnych warunkach, w ruderze na przedmieściu.

Niebawem zdymisjonowany „aktor", którego po zrealizowaniu filmu odprawiono z wytwórni z kwitkiem, powraca do swej fabryki, na swe miejsce przy warsztacie. Ale tylko na jeden dzień. Nazajutrz bowiem wzywa go kierownik działu, oświadczając, że dyrekcja zmuszona jest zwolnić 350 robotników i on, rzecz prosta, jako „człowiek wzbogacony", znajduje się pomiędzy zredukowanymi. Przecież „nabił do pełna kieszenie — na cóż mu więc zda się ślęczenie przy warsztacie". Na próżno Maggiorani tłumaczy się. Nikt mu nie wierzy.

Wyrzucony na bruk, zaczyna szukać byle jakiego zajęcia. Przyjmują go parę razy do dorywczych robót murarskich. A potem znowu bezczynność i niedojadanie w ciągu całych miesięcy.

„W chwili, gdy mieszkańcy Manhattanu — pisze „Time" z 16. I. 1950 — ustawiają się w długich kolejkach, aby obejrzeć wspaniały film — jego czołowy wykonawca siedzi w nieopalanym mieszkaniu, grając rolę przybitego na duchu, spychanego zawsze w dół robotnika. Tylko że rola ta przedstawia się znacznie bardziej realistycznie, niż to się działo w filmie Guseppe de Santisa..."

To wszystko wydawać by się mogło jakąś ironią losu. Ale wiemy przecież na pewno, że nie idzie tu o indywidualny przypadek. Lamberto Maggiorani to nie tylko pojedynczy człowiek, lecz przede wszystkim jeden z milionów aktorów wielkiego i tragicznego obrazu politycznego, któremu na imię „Współczesne Włochy".

ST. R.

Kto jest rzemieślnikiem?

Nowa lista rzemiosł jasno odpowiada na to pytanie

Czy wyrób marmolad, suszenie i wędzenie ryb, wyrób konserw itp. można nazwać rzemiosłem? Do niedawna przedsiębiorstwa, zajmujące się tego rodzaju produkcją, zaliczane były niesłusznie do rzemiosła, mimo że nie miały z nim nic wspólnego. Stara lista rzemiosł jako podstawę zaliczenia do rzemiosła przyjmowała małe rozmiary danego przedsiębiorstwa, bez zwracania uwagi na to, czy produkcja w nim odbywa się sposobem rzemieślniczym, czy fabrycznym. Przedwojenne jeszcze przepisy, mimo wielokrotnego nowelizowania, pozwalały na przenikanie do rzemiosła małych przedsiębiorstw przemysłowych. Zakłady te pod szyldem rzemiosła prowadziły w rzeczywistości produkcję systemem fabrycznym.

PSEUDO-RZEMIEŚLNICY

W Polsce Ludowej do niedawna wygodne było dla kapitalisty podszywanie się pod miano rzemieślnika. Państwo otacza bowiem opieką warsztaty rzemieślnicze, udzielając im kredytu, zapewniając zaopatrzenie w artykuły deficytowe itp. Z tej opieki w wielu wypadkach korzystał dotychczas niesłusznie niejeden prywatny przedsiębiorca, przemysłowiec, prowadzący pod mianem warsztatu rzemieślniczego — małą prywatną fabryczkę.

Właściciele kapitalistycznych przedsiębiorstw, rejestrując się jako rzemieślnicy, usiłowali wykorzystać ulgi podatkowe i niższy wymiar obciążeń skarbowych dla rzemiosła. Dotychczasowe przepisy umożliwiały to kapitalistom. Jako warsztaty rzemieślnicze rejestrowane były małe fabryczki klejów, świec itp. **W konsekwencji doprowadziło to do zachwaszczenia naszego rzemiosła zakładami i ludźmi, nie mającymi nic wspólnego z systemem produkcji rzemieślniczej.** Ten stan rzeczy przeciwdziałał rozwojowi rzemiosła na nowym etapie, utrudniając proces uspołeczniania zakładów rzemieślniczych, będąc jednocześnie parawanem dla prywatnych kapitalistów — przemysłowców.

W RAMACH PLANOWEJ GOSPODARKI

Włączenie rzemiosła w orbitę planowej gospodarki, dostosowanie jego zdolności produkcyjnych do potrzeb ludności, wymaga usunięcia z niego elementów kapitalistycznych, opartych na wyzysku najemnej siły roboczej.

Dotychczasowy szkodliwy stan, będący przeszkodą na drodze dalszego rozwoju, likwiduje nowa lista rzemiosł, ogłoszona w styczniu bieżącego roku, opierająca się na zasadzie rozgraniczenia produkcji rzemieślniczej i przemysłowej.

Dokonana reforma, pozostawiając w rzemiośle te zakłady, które tradycyjnie, z natury niejako są do niego zaliczane, w których praca wymaga wyuczonej umiejętności danego zawodu, jak np. fryzjerstwo, kowalstwo, zegarmistrzostwo itp., odrzuca inne, nie wymagające fachowego przygotowania rzemieślniczego, gdzie produkcja odbywa się przeważnie maszynowo lub sposobem fabrycznym. Tak więc warsztatami rzemieślniczymi przestały być przedsiębiorstwa, zajmujące się wyrobem szelek i podwiązek, wyrobem pończoch, wstążek, pasty do obuwia i podłogi itp.

Rzemieślnikiem jest pracujący na własny rachunek, względnie zatrudniony w zakładzie rzemieślniczym szewc, lub krawiec wykonujący pracę w zasadzie ręcznie, na indywidualne zamówienie (tzw. szewstwo i krawiectwo pasowe), ale nie można — jak to było dotychczas — nazwać rzemieślnikiem właściciela wytwórni konserw, właściciela lub pracownika zakładu krawieckiego, produkującego gotową konfekcję sposobem maszynowym — są to małe fabryki i jako takie według nowej listy nie będą uważane za warsztaty rzemieślnicze.

INDYWIDUALNA PRACA RĘCZNA

Nowa lista objęła przede wszystkim te zakłady, których działalność opiera się na osobistej pracy właściciela — rzemieślnika. Zakłady rzemieślnicze — to według nowych przepisów — przedsiębiorstwa o przeważających cechach produkcji rzemieślniczej, oparte na pracy indywidualnej i w większości wypadków ręcznej i o zdolności zatrudnienia, nie przekraczającej 10 osób (za wyjątkiem zakładów budowlano-instalacyjnych, gdzie ilość maksymalnego zatrudnienia w zakładach rzemieślniczych może sięgać 15 osób).

Za rzemiosło, bez względu na wszystkie inne okoliczności, uważa się jednak zawsze: kapelusznictwo damskie, fotografowanie, szewstwo, kowalstwo, zegarmistrzostwo itp. — zawody, które noszą wyraźne cechy produkcji rzemieślniczej.

Zmiany, które wprowadza nowa lista rzemiosł, przyczynią się w dużym stopniu do określenia właściwej roli i charakteru rzemiosła po usunięciu zakładów i rodzajów produkcji, z nim nie związanych. Wraz ze skreśleniem z listy rzemiosła przedsiębiorstw nierzemieślniczych, przyspieszony będzie proces uspołecznienia rzemiosła, ścisłego powiązania produkcji rzemieślniczej z planowym rozwojem naszej gospodarki, zakreślonym przez Plan 6-letni.

J. G.

Jak Ostrawa leczy pijaków?

Prasa czechosłowacka donosi, że w rezultacie częstych wypadków opilstwa władze bezpieczeństwa w Ostrawie wydały zarządzenie nakazujące m. in. ograniczenia w wystawianiu napojów alkoholowych w oknach wystawowych, i zakazujące podawania nadmiernych ilości trunków na zabawach itd. Otwarto również izby zatrzymań dla opilców, dokąd policja dostawia specjalnym samochodem wszystkie osoby napotkane na ulicy w stanie podchmielonym. Obsługa tych stacji poddaje każdego „klienta" przymusowej kąpieli, wypompowuje żołądek, po czym pozwala na wygodne przespanie się. Rano klientów wypuszcza się na wolność, ale za „gościnność" i nocleg muszą oni uiszczać pewne przepisane opłaty. (cz)

Ogłoszenia

UNIEWAŻNIAM skradzioną deklarację wierności polskiej oraz talon nr legitymacji Związku Zawodowego Górników 167706, na nazwisko Bernacka Maria, Brzeziny Śl. 1542g

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Górniczego, na nazwisko Dębiński Józef. 1543g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych Nr 82913, oraz talon, na nazwisko Kube Ernest. 1544g

57)

„Widziała nas polarna zorza,
Po Atlantyku sztorm nas gnał,
Pacyfik witał Dar Pomorza
Passatem, co nam w baksztag wiał"

— Hm — chrząknął Tramp. — Pacyfik? Gdzie to jest?

— No, jeszcze kawałek drogi stąd — odrzekł Chaberek. — Ale to jest, uważasz, piosenka na zapas.

„Na chińskich morzach tajfun szalał,
Miotąc nam w twarze wodny kurz,
Skwar pod równikiem nas przepalał
I chłostał wiatr biskajskich burz"

— śpiewał Wróbel solo.

— Cholera! — powiedział Tramp z podziwem.

Gwóźdź spojrzał na niego i uśmiechnął się.

— Tak ci się podoba?

— Owszem, ale ja nie o to, tylko, że „zapas" cholerny! Jeszcze nawet żadnej burzy nie było...

Roześmieli się i ruszyli dalej. Wróbel stał do nich tyłem i dyrygował. Słowa leciały na wietrze, który zdawał się igrać z melodią.

„Raz ciepły wiew śródziemnomorski
Wypełniał żagle, raz Nord-West,
Rzeźwiła bryza, to znów szorstki
Szkwał, co deszczowy niósł nam chrzest.
Ze wszystkich oceanów świata
Pieśń nasza już płynęła w dal,
Tęsknota z pieśnią tą ulata
Aż do Bałtyku szarych fal".

Przyłączyli się do innych i huknęli razem, za przewodem Wróbla:

„Różne już porty nas gościły,
Różnojęzyczny znamy gwar,
Lecz jeden port nad wszystkie miły,
Ten jeden dziś ma dla nas czar.
Z radości serce aż zamiera,
Gdy Dar Pomorza minie Hel,
Salutem skłoń mu się, bandero:
To Gdynia — marzeń naszych cel!"

— I jeszcze raz! — zawołał Wróbel.

„To Gdynia — marzeń naszych — cel!"

— Dobrze było — oświadczył. — Tylko... przepraszam cię, Gwóźdź, ale ty niemożliwie fałszujesz...

Gwóźdź potrząsnął głową ze skruchą.

— To jest przekleństwem mego życia... — powiedział tragicznym tonem. — Będę się starał fałszować jak najciszej.

Z kilku stron pytano go o stan żeber po wypadku, więc pokazał odgięty w górę kciuk, na znak, że wszystko w porządku. Tymczasem nadszedł bosman Kaleta i zaczął zrzędzić, z powodu niewykończonej roboty.

— Patrzajcie, ile żagli obszyli z trzeciej wachty — o! Zaś ten lik — który to tak nadziobał? — to się przecie zara rozleci, nie?

Mamrotał, poprawiał, poganiał, wreszcie usiadł między nimi i pokazywał, jak to należy robić z tym obszywaniem lików.

— No to — zaśpiewajcie jeszcze — powiedział na koniec.

Śpiewali więc „O marynarzu i trzech pannach", i „Morze, nasze morze" i jeszcze raz o „Najmilszym porcie". Kaleta zaś podśpiewywał razem z nimi.

— Z trzeciej wachty nie umieją tak śpiewać — oświadczył bezstronnie na odchodnym. — Ale żagle szyją lepiej. Wiedzcie se to!

Lubili go. Podobała im się jego prosta szczerość i nawet szorstkość w obejściu. Imponowała zręczność, sprężystość i nadzwyczajna siła. To był dopiero prawdziwy wilk morski!

Rozmawiali o nim, o cieśli i o Stawarskim, który był tu chyba najdłużej ze wszystkich członków stałej załogi, jak głosiła legenda, przekazywana z roku na rok przez kolejne roczniki Szkoły Morskiej.

Legenda — jak wszystkie legendy — zawierała tylko część prawdy w licznych anegdotach o osobie kucharza, obrastającej w nie na podobieństwo kadłuba statku, obrastającego muszlami i wodorostami podczas licznych podróży. Niemniej jednak te anegdoty czyniły pana Stawarskiego postacią popularną w całej polskiej marynarce handlowej.

Jedna z ostatnich takich opowieści powstała z okazji chrzcin najmłodszego syna Kalety, na krótko przed wyruszeniem Daru Pomorza w obecną podróż.

W tej niezwykłej uroczystości pan Stawarski brał udział, jako ojciec chrzestny, po czym na pewien czas stracił pamięć i ocknął się nad ranem w komisariacie milicji, pod zarzutem zakłócenia porządku publicznego, stawiania oporu władzy itp. czynów, popełnionych w nietrzeźwym stanie. Wrócił na statek bardzo zawstydzony, a tuż za nim nadeszło do kapitana Gwiazdowskiego doniesienie o tych niesławnych przygodach.

— To wszystko przez to, panie kapitanie, że trafiłem w złe towarzystwo — tłumaczył się przed komendantem.

Gwiazdowski chętnie się z tym zgodził, ponieważ znał Stawarskiego od dawna i wiedział, że kucharz nie jest pijakiem i awanturnikiem, jakkolwiek nie stroni od kieliszka.

— Tak też przypuszczałem — powiedział niezbyt surowo. — Z kim że to pan Stawarski był?

— No z Kaletą — odrzekł Stawarski, ku jego zdziwieniu. — Bo to było tak na tych chrzcinach, żeśmy byli tylko w pięcioro: Kaleta, jego teściowa i żona, i jej siostra, i ja. A wódki było nawet nie tak dużo; chyba ze dwa litry. Tylko, że — jak pan kapitan wie — Kaleta nie pije, a żona i szwagierka wypiły może po trzy albo cztery kieliszki, i my z teściową musieliśmy wypić resztę. Ona, ta teściowa, poszła zaraz spać, a ja już byłem gotowy. No i tak wszystko wynikło przez to złe towarzystwo...

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT Dziennika Zachodniego

10 ping-pongistów reprezentuje Śląsk na mistrzostwach Polski we Wrocławiu

KATOWICE. (woj) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. W związku z tym kapitan Śl. OZTS wyznaczył następujących zawodników, którzy bronić będą barw Śląska we Wrocławiu: Kawczyk, Piechaczek i Robok (Stal Siemianowice), Widera (Górnik Świętochłowice), Otremba (Ruch Chorzów), Pierończyk (Górnik Załęże), Metzger i Jezierski (Stal Gliwice), Nieroba (Stal Mikołów) i Krause (Stal Katowice).

Zawodnicy ci przeprowadzą w nad chodzącą środę i czwartek specjalny trening w Siemianowicach w świetlicy Straży Pożarnej przy Hucie Jedność. Początek treningu o godz. 18.

Górnik Szombierki założył sekcję szczypiórniaka

BYTOM. (ms) ZKS Górnik Szombierki powołał do życia nową sekcję w swoim klubie. Jest to sekcja piłki ręcznej. Nowym kierownikiem sekcji a zarazem i trenerem został ob. Gołec Jerzy. Treningi sekcji odbywają się regularnie w poniedziałki i piątki od godz. 17 dla kobiet, w sali gimnastycznej w Bytomiu przy ul. Generała Zawadzkiego 16, naprzeciw kopalni „Rozbark". Treningi mężczyzn w każdy wtorek i czwartek od godz. 18,30 w tej samej hali.

Przed wielkim sezonem piłkarskim

Konferencja — odprawa trenerów

pierwszej i drugiej Ligi

Ujednolicenie metod treningów

KATOWICE (Ba). Słusznie postąpił Polski Związek Piłki Nożnej, zwołując na początek sezonu konferencję - odprawę trenerów piłkarskich zespołów pierwszej i drugiej Ligi Państwowej. Uzgodnienie planu pracy i pewne wytyczne dla trenerów odnośnie do pracy w nadchodzącym sezonie mogą wpłynąć dodatnio na formę drużyn ligowych.

Doceniając ważność konferencji przybyli wszyscy niemal trenerzy aby wspólnie z PZPN radzić nad bolączkami piłkarstwa. Konferencja odbyła się w Katowicach i miała na celu ujednolicenie dotychczasowych metod treningów sprowadzenie do wspólnego mianownika wszelkich poczynań na odcinku szkolenia piłkarzy. Obrady odbyły się w atmosferze głębokiej troski o pogłębienie wiadomości fachowych trenerskiej kadry.

Z ramienia PZPN nowe zadania, jakie stoją przed kadrą trenerską, przedstawili prezes Szymkowiak oraz trenerzy Foryś i Koncewicz. Było to niejako podsumowanie nauk, jakie nasi trenerzy otrzymali na kursie unifikacyjnym w Przemyślu.

Poinformowano zebranych, że nie należy treningów ograniczać do 2 dni w tygodniu, jak to było dotychczas, ale trzeba przyzwyczaić piłkarzy do treningu trzydniowego, trzy razy w tygodniu, bo tylko intensywna praca może się przyczynić do poprawy poziomu piłkarstwa. Jako powszechnie obowiązujący system przyjęto metodę trzech obrońców. Referaty fachowe na temat treningu wiosennego wygłosił trener Foryś, zaś o systemie trzech obrońców mówił trener Koncewicz. Celowość konferencji znalazła swój oddźwięk w wolnych głosach, gdzie wypowiadali się zainteresowani, wysuwając własne wnioski i ciekawe spostrzeżenia. Konferencje trenerów będą się odbywały cztery razy do roku, co pozwoli na wymianę doświadczeń i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia fachowości nauczycieli piłkarstwa.

Taka odprawa to bardzo dobra rzecz, — mówili zebrani trenerzy. Można wiele się nauczyć, porozmawiać na aktualne tematy i inicjatywie PZPN trzeba tylko przyklasnąć.

Mniej więcej w ten sposób trenerzy czołowych zespołów naszej ekstraklasy ocenili słuszność odprawy. Szkoda, że zabrakło trenerów ŁKS Włókniarz, Kolejarz Poznań, AKS Chorzów. Z terenu Śląska widzieliśmy Wodarza, Grolika, Dziwisza i in.

Nic się nie zmieniło

po ostatnich meczach w ping-pongowej A klasie Śląska

KATOWICE. (s) Ubiegłe rundy mistrzostw tenisowych Śląska nie spowodowały na czele tabeli żadnych zmian. Wprawdzie dotychczasowy leader Stal Gliwice przegrał niespodziewanie z najsłabszym zespołem Włókniarzem Prudnik 4:5, lecz mimo to nie ustąpił z pierwszego miejsca, mając w dalszym ciągu przewagę 2 punktów nad swą imienniczką z Siemianowic, która jeszcze pauzuje.

W śląskiej A klasie padły ostatnio następujące wyniki: Stal Batory — Ogniwo Cieszyn 9:0 w. o., Stal Mikołów — Stal Sosnowiec 8:1, Kolejarz Gliwice — Włókniarz Prudnik 6:3, Włókniarz Prudnik — Stal Prudnik 6:3, Włókniarz Prudnik — Stal Gliwice 5:4, Kolejarz Gliwice — Stal Mikołów 2:7.

Stal Gliwice	13	11	83:34
Stal Siemianowice	9	9	70:11
Ruch	11	9	64:35
Stal Mikołów	15	8	64:71
Ogniwo Cieszyn	14	8	56:72
Stal Batory	16	5	70:74
Stal Sosnowiec	13	5	42:75
Górnik Świętochłowice	9	3	32:49
Kolejarz Gliwice	14	3	52:74
Włókniarz Prudnik	14	3	43:75

Ligowcy zmieniają barwy klubowe

KATOWICE. (s) Im bliżej wznowienia mistrzostw piłkarskich, tym więcej nadchodzi wiadomości o zmianach barw klubowych zawodników oraz o próbach wzmocnienia poszczególnych drużyn.

ZKS Górnik Katowice został zasilony bramkarzem ex-ligowej drużyny Lechia Gdańsk Pokorskim. Zawodnik ten uzyskał zwolnienie z klubu i wystąpi w barwach Górnika w nadchodzących mistrzostwach.

Jak się dowiadujemy, inny zawodnik ligowy Cholewa, były zawodnik Budowlanych-AKS, który grał w Stali Sosnowiec, zażądał ostatnio zwolnienia z sosnowieckiego klubu. Były zawodnik Budowlanych-AKS nosi się za zamiarem zakończenia kariery piłkarskiej i poświęcenia się lekkoatletyce.

Nowe władze w 4 klubach śląskich

KATOWICE. (woj) Ostatnio na terenie Śląska odbyło się kilka dorocznych walnych zgromadzeń, które wyłoniły nowe władze klubowe. A oto one:

Górnik Ligota: prezes Rozmus, wiceprezesi: Zakrzewski, Mogiła i Zipser, sekretarz: Kuśnierz, kier. sportu: Mańka, skarbnik: Leszczyński, gospodarz: Honczek.

Górnik Ruda: prezes: Pokorski, wiceprezesi: Skopa, Osyra i Musiał, sekretarz: Frączka, skarbnik: Kruszy.

LZS Odra Miasteczko: Kos, Goźliński, Piegza, Cogiel, Knapik, Knop, Wojtas, Pyka J., Pyka B., Kaleja, Zmieszkol, Rybiński, Bramowska, Jaroszówna, Jureczko, Szołtysik, Bramowski, Kostka, Darmas, Kopytko, Kulik, Zwadlo, Paruzel, Machura, Wojta, Michalski, Trembaczewski i Michlik. (tec)

Związkowiec przy Ubezp. Społ. w Chorzowie: prezes: Storoniak, wiceprezes: Hewrycz, sekretarz: Poremba, skarbnik: Matuszek, gospodarz: Buchalik, ref. kult.-oświat.: Kurpiszówna, członkowie: Walesa i Mrozkówna.

W A klasie Zapaśnicy Imielina wygrali z Górnikiem 5:3

IMIELIN. (po) Leader tabeli mistrzostw klasy A w zapasach LZS Imielin potwierdził i tym razem swoją klasę, wygrywając z Górnikiem Bytom 5:3. Wyniki od wagi muszej do ciężkiej (zawodnicy Imielina na pierwszym miejscu):

Starczynowski wygrał w 10 minucie z Olbrichem, Czamberg w 8 min. z Kwiatkowskim, a Wybraniec na punkty ze Swobodą. Pilch przegrał w 11 min. ze Szwarcem, Głąb w 5 min. z Ziołkiem, a Stolarczyk w 6 z Kilśniokiem. Malcherek wypunktował Merkera, a Pielorz Śmieszka. Sędziowie okręgowi nie stawili się.

Akcja szkoleniowa „Wieczoru"

Właściwa interpretacja przepisów gry w piłkę nożną

KATOWICE. (s) Zdaje się, że nie trzeba opisywać, jak bardzo śląscy sympatycy piłki nożnej są zadowoleni z zakończenia przymusowej przerwy zimowej, która kończy się w środę 15 lutego. Nie jeden z naszych Czytelników powie głośno: — Nareszcie będzie gdzie pójść i co robić w niedzielę po południu.

Rzeczywiście. Przytłaczająca większość sportowców naszego województwa interesuje się piłką nożną, dającą rozrywkę po codziennej pracy. Wnet zapełnią się stadiony i boiska, już za kilka dni zacznie się ruch na zielonej murawie. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że tak jak w ubiegłym, tak i w obecnym sezonie, będziemy świadkami nieporozumień na boisku, wynikających ze złej interpretacji przepisów sędziowskich.

Nawiązując do naszej tradycji możliwie jak największego uświadamiania i informowania Czytelników o wszelkich przejawach życia sportowego, rozpoczynamy z dniem jutrzejszym druk właściwej interpretacji przepisów piłkarskich, jakie były omówione na ostatnim unifikacyjnym kursie dla sędziów PZPN.

Mamy nadzieję, że przez nową akcję pomożemy widzom w orientowaniu się w obowiązujących przepisach, zaś przez przypomnienie ich czynnym piłkarzom przyczynimy się częściowo do uspokojenia gorącej atmosfery na boisku, której jesteśmy czasem świadkami.

Mistrzostwa ZS Związkowiec w Karpaczu

KARPACZ (Ba). Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego Związkowiec w dniach od 14 do 19 lutego urządza w Karpaczu pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa zimowe ZS Związkowiec. Mistrzostwa będą przeglądem dorobku sportowców Związkowca na odcinku sportów zimowych.

Z ciekawszych punktów programu notujemy: mecz hokeja pomiędzy Związkowcem KTH Krynica a reprezentacją okręgu wrocławskiego ZS Związkowiec, popisy rewii na lodzie, konkurencje narciarskie, jazda szybka i jazda figurowa na łyżwach, zawody bobslejowe, konkurs skoków otwartych.

Na raciborskim ringu

Gwardia — Stal Biała 10:6

Krasek wygrał

GWARDIA — STAL BIAŁA 10:6

RACIBÓRZ. (s) Nadzieje miejscowych sympatyków boksu na awans ich pupila Gwardii do A klasy wzrosły po niedzielnym meczu, kiedy gwardziści pokonali czołowy klub B klasy Stal Biała 10:6.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): w muszej Waleczek znokautował w I rundzie Bobrka, w koguciej Grotowski przegrał na punkty z Wiśniewskim, w piórkowej Krupa uległ Demethowi, w lekkiej Obruśnik wypunktował Gawlicę, w półśredniej Golica poddał się Paszkowi w III starciu, w średniej Piórecki przegrał na punkty z Wieczorkiem, w półciężkiej Twardzik przegrał przez dyskwalifikację z Kraskiem i w ciężkiej Kumorek znokautował Dudę.

W szesnastym roku życia rekordzistką

Przedstawiamy nową mistrzynię Gryszczykównę z Ogniwa Bytom

BYTOM (ms). W meczu okręgowym Warszawa — Śląsk jaki odbył się w ub. niedzielę na krytym kąpielisku w Bytomiu, padł nowy rekord Polski na 100 m stylem grzbietowym pań, ustanowiony przez zawodniczkę Ogniwa - Polonii Bytom.

Kierownik sekcji pływackiej Ogniwa - Polonii ob. Łagdan oraz trener ob. Królik, z którymi rozmawiamy po meczu, wyrażają swoje zadowolenie z osiągniętego przez Gryszczykównę wyniku. Wystarczy nadmienić, że ta utalentowana zawodniczka ukończyła przed tygodniem 16 lat. Ob. Łagdan stwierdza, że ma ona przed sobą przyszłość sportową o jakiej z pewnością nie marzyła. W treningu jest pilna, sumienna, pracowita, punktualna, jednym słowem posiada wszystkie warunki, jakie wymagane są od sportowca przygotowującego się do wyczynu.

Budową ciała przypomina Gryszczykówna pływaczkę węgierską Szökele. Silnie zbudowana fizycznie, zdolna jest do dużych wysiłków. Trener Królik oświadcza nam, że niedzielny rekord jest dopiero początkiem dalszych wyników. Gryszczykówna wykorzystała dotychczas zaledwie 60 proc. swoich możliwości. Dalszy trening, prowadzony systematycznie, opieka klubu oraz zapał do pracy, jaki daje się zauważyć u tej młodej zawodniczki, pozwolą w niedługiej przyszłości, dobrać się i do innych nienaruszonych od dawna rekordów.

Trzeba wiedzieć, że pobity przez Gryszczykównę rekord przetrwał długie lata, gdyż został ustanowiony przed wojną przez zawodniczkę Banaszewską. Gryszczykówna wygrała również na tych samych zawodach 100 m stylem dowolnym w czasie 1.19,2. Pływa ona z zacięciem i na dłuższe dystanse. Na 400 m stylem dowolnym uzyskała już czas zaledwie o 7 sek. gorszy od rekordu Polski.

Odznaki PZN Górska, Sprawności, Zjazdowa, Nizinna — to chluba narciarza!

Mecz hokejowy

Polska — Czechosłowacja dopiero za tydzień

KATOWICE. — W niedzielę ukazała się na łamach „Dziennika Zachodniego" wiadomość o odłożeniu międzypaństwowego meczu hokejowego Polska — Czechosłowacja. Spotkanie to miało zostać rozegrane w niedzielę, po odwołaniu zaś spotkania podaliśmy przypuszczalny termin na dzień dzisiejszy.

Jak nas jednak informują w ostatniej chwili, przeszkody techniczne, które uniemożliwiły przyjazd naszych sąsiadów nie zostały jeszcze usunięte i dzisiaj nie dojdzie do zawodów hokejowych Polska — CSR. Według oświadczenia kpt. sportowego, Czechosłowacy poinformowali polskie władze sportowe, że w tym tygodniu nie będą mogli przyjechać do Katowic, jako że nie posiadają wolnego terminu.

Wdług tegoż oświadczenia, międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja zostanie rozegrane w następny wtorek lub w środę, to jest 21 względnie 22 lutego. Podkreślamy, że bilety, które zostały już wykupione, nie tracą ważności i będą obowiązywały w wymienionym terminach.

37) Maszyna do czytania myśli

W pół minuty później Jonathan Mag był już w ogrodzie. Z tłumu cyrkowców tłoczącego się za łańcuchem „strażaków" wyciągnął on pogromców i wartowników dzikich zwierząt.

X-27 z zadowoleniem obserwował postęp demontażu żelaznej wieżyczki. Prędzej, prędzej — przynaglał swoich pomocników. Musimy zdążyć przed świtem, nim nadejdą okoliczni mieszkańcy! ...

Nagle usłyszał przekleństwa za sobą. Odwracając się ujrzał, jak szeregi jego bandytów rozsuwają się przed pięcioma słoniami. Cztery słonie tworzyły czworobok, piąty — największy — kroczył po środku. Łańcuch „strażaków" zerwał się.

Trąba słonia, który znajdował się pośrodku czworoboku, podniosła się na znak pogromcy w górę. Krupka usiadł na trąbie słonia, która opisała półkole i Agapit wylądował bezpiecznie na grzbiecie olbrzymiego zwierzęcia.

67) Przygody Froncka

Zbudził Froncek się o świcie.
Minę strasznie ma ponurą.
Z trudem sobie przypomina
Jak się znalazł tu, w tych górach.

Nagle ostry gwizd usłyszał.
Czy to pościg? — rzekł przejęty.
Zza skał wyszło kilku ludzi
Wynędzniałych, obrośniętych.

Ręce w górę wznieść kazali
I wiodą go do obozu.
Gdzie zobaczył masę ludzi,
Amunicji, broni, wozów.

Wiem gdzie jestem! — rzekł do siebie,
Przecież partyzanci to są,
Którzy, walcząc z krwawym Franco,
Wolność dla Hiszpanii niosą.

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon centralny 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001, kronika 005, telefon nocny 003, wyd. „Wieczór" 007, dział sportowy 007, naczelny redaktor 311-84. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11—12 codziennie. — Za Dział Ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Biuro Ogłoszeń: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon 309-73 (wewn. 02). P. K. O. Katowice III-4830.

Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 90 zł — z odnoszeniem do domu 130 zł — z przesyłką pocztową 110 zł. P. K. O. Katowice III-4950. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 9. tel. 309-73 (wewn. 009).

Wydawca: „Czytelnik" Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. centralny 309-73, wewnętrzny: Dyrektor 5 i bezpośredni 361-94, Sekretariat 4.

Drukuje: Drukarnia Nr 9 Spółdzielni Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 08) i 308-01. R-1-10563

Szukamy odpowiedzi

Ile rozmów i dyskusji wywołało otwarcie pierwszego w Polsce sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach! Ile życzeń i obietnic słyszeliśmy podczas pamiętnego dnia 15 grudnia, kiedy nastąpiło przekazanie Torkatu przez przedstawicieli CRZZ w ręce ORZZ.

— Teraz będziemy mogli grać w hokeja przez 5 miesięcy w roku, teraz dopiero zobaczymy piękne imprezy, teraz powstały warunki do podniesienia poziomu polskiego hokeja — takie głosy słyszeliśmy między hokeistami i publicznością.

Niestety, piękne życzenia pozostały życzeniami. Po ostrej, lecz krótkotrwałej zimie nadeszła silna odwilż i obecnie, mimo, że znajdujemy się dopiero w połowie lutego, poza Torkatem nigdzie nie znajdziemy lodowiska, które by się nadawało do rozegrania spotkań. W tym miejscu na pewno niejeden z naszych Czytelników zapyta: Cóż, że nastąpiła odwilż, przecież posiadamy Torkat, więc dlaczego nic się nie dzieje?

Dlaczego? Ponieważ według opinii działaczy urządzanie zawodów na Torkacie jest nieopłacalne i przynosi straty. Prosimy liczyć: Gospodarz zawodów musi płacić za korzystanie z lodowiska 25 proc. dochodu, 10 proc. — na Halę Ludową, 5 proc. — podatek dla Zarządu Miejskiego, 3 proc. — PZHL, 3 proc. — O. Z. H. L., 3 proc. — ZAIKS (Związek Aktorów i Kompozytorów Scenicznych). Razem — 49 proc. dochodu brutto. Doliczmy do tego koszta sędziów, porządkowych, obsługi, zakup i rozlepianie afiszów, malowanie płyty lodowiska, diety dla zawodników i inne rozchody, związane bezpośrednio ze zorganizowaniem meczu, wówczas zrozumiemy, dlaczego na Torkacie nic się nie dzieje. Jeżeli do tego gospodarze zakontraktowali mecz na prawach rewanżu, to za co mają wyjechać na mecz rewanżowy? Trudno jest nam to zrozumieć.

Jak nam wiadomo, CZRR przewidując, że Torkat nie będzie obiektem dochodowym, przeznaczył dotację w wysokości 12.000.000 zł rocznie na jego utrzymanie. Czy kluby muszą przeto dopłacać do 25 proc. z meczu, by Torkat był wykorzystany? Nie wiemy i dlatego prosimy o bliższe informacje. (s)